

JERZY KŁOCZOWSKI

POLSKA PROWINCJA DOMINIKAŃSKA ZA ZYGMUNTA AUGUSTA W ŚWIETLE AKT KAPITUŁ PROWINCJALNYCH

W niniejszym artykule pragniemy krótko poruszyć niektóre zagadnienia dotyczące nie opracowanych i nie znanych dotąd dziejów dominikanów, jednego z największych i najważniejszych zakonów w historii Polski, także w w. XVI, w okresie może najtrudniejszym w całej jego egzystencji w przedrozbiorowej Rzeczypospolitej. Jak wiadomo, na lata panowania Zygmunta Augusta (1548—72) przypada gwałtowny wzrost, nasilenie, a w końcu i przesilenie reformy protestanckiej w Polsce, dążącej m. in. do likwidacji zakonów i klasztorów uznanych za niepotrzebne czy wręcz szkodliwe. Wśród zakonów polskich ostro walczących z protestantami wyróżnili się przede wszystkim, w okresie wcześniejszym, dominikanie i bernardyni, później zaś — od 1564 r. — wysuwający się coraz bardziej zdecydowanie na czoło tej walki jezuita. Stąd też waga naszego tematu także dla szerszych spraw historii Polski „złotego wieku.”

Tak się szczęśliwie składa, że dla lat 1548—72 zachowały się w zasadzie wszystkie — może z jednym wyjątkiem — akta najwyższej władzy w prowincji dominikańskiej, mianowicie kapitule prowincjalnej¹. Dają one wgląd przede wszystkim w sytuację wewnętrzną prowincji, jej organizację, stan obserwacji, wnosząc niestety stosunkowo niewiele do jakże istotnych spraw działalności i roli społecznej zakonu. W stosunku do wielkiej prowincji polskiej z początków XVI w. ta sama prowincja lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych przedstawiała się inaczej. Między r. 1520 a 1550 upadły prawie zupełnie — ongiś kwitnące i dynamiczne, oparte o większe i bogatsze miasta — klasztory śląskie i prusko-pomorskie. Starta

¹ Są to mianowicie akta następujących kapituł: 27 IX 1551 r. — Warka, 29 IX 1552 r. — Sandomierz, 8 IV 1556 r. — Lwów, 29 IX 1558 r. — Płock, 29 IX 1561 r. — Sieradz, 25 III 1565 r. — Łowicz, 25 I 1568 r. — Brześć Kujawski, 29 IX 1570 r. — Lublin. Na kapitule w 1551 r. wspomniano odbytą poprzednio kapitułę w Łowiczu, być może w 1549 r., a więc w samych początkach panowania Zygmunta Augusta; akta jej, niestety, nie zachowały się. Jak i w poprzednich pracach, opieram się w obecnym artykule na tekstach przygotowanych do druku przez Fabiana Madurę OP. Ze względu na rozmiary artykułu trzeba było ograniczyć przypisy do minimum.

została z powierzchni dawna kontrata zachodniopomorska prowincji polskiej, zwana kaszubską, na Śląsku zaś i w Prusach Królewskich pozostało kilka wegetujących i walczących uporczywie o samo istnienie domów². Kontrata śląska i pruska są też wykazywane w kapitułach drugiej połowy XVI w., zasadniczo jednak życie prowincji rozwija się w ramach 4 starych kontrat: małopolskiej, wielkopolskiej, mazowieckiej i ruskiej; do tej ostatniej zaliczano w owym czasie także klasztor w Wilnie. Wiele wskazuje na to, że stanowiska wikariuszy, czyli zwierzchników poszczególnych kontrat, odgrywały istotną rolę; w aktach kapituł — z bardzo małymi wyjątkami — znajdujemy też ich nominacje, i to z reguły spośród najpoważniejszych zakonników prowincji. Najczęściej wikariusz taki bywał zresztą przeorem głównego domu każdej kontraty: Krakowa, Poznania, Lwowa, Wrocławia, Płocka czy też rywalizującego z tamtejszym klasztorem św. Dominika Łowicza z jego prymasowską rezydencją i wreszcie dla Prus, Gdańska, a od 1568 r. Torunia. Kapituła z 1558 r. podaje wykaz klasztorów z 4 kontrat — poza śląską i pruską — zobowiązanych do corocznych opłat na rzecz studium generalnego w Krakowie. Tak więc w skład kontraty małopolskiej wchodziły wtedy, poza samym Krakowem, Bochnia, Piotrków, Oświęcim, Opatowiec, Racibórz, Sandomierz i Lublin. Kontrata wielkopolska obejmowała Poznań, Żnin, Brześć, Sieradz, Kościan i Wronki, mazowiecka — Płock (św. Dominika), Płock (Św. Trójcy), Sochaczew, Łowicz, Warkę i Łęczycę, ruska — poza nie ujętym na tej liście Lwowem — Przemyśl, Sambor, Mościska, Kamieniec, Luck, Włodzimierz, Horodło, Hrubieszów, Bełż, Wilno i Kijów. Łącznie w 4 powyższych kontratach — licząc Kraków i Lwów — znajdujemy 32 klasztory, co w stosunku do posiadania zakonu w początkach XVI w. oznacza na tych obszarach ubytek aż 11 domów (Cieszyn, Opole, Żmigród, Sandomierz — św. Marii Magdaleny, Środa, Czerwonogród, Kołomyja, Łańcut, Podkamień, Smotrycz, Trembowla). Nie wszystkie z tych domów uległy zupełnej likwidacji, niektóre wegetowały, nie będąc oczywiście zdolne do uiszczania żadnych opłat. Kapituła z 1558 r., która zestawiała powyższą listę, mówi zresztą zarazem o zezwoleniu uzyskanym od kapituły generalnej na likwidację już faktycznie opuszczonych domów poprzez włączenie ich ma-

² O stanie prowincji w początkach XVI w. zob. J. Kłoczowski, *Dominikanie polscy na Śląsku w XIII—XIV wieku*, Lublin 1956, s. 19 i mapa; tenże, *Kształcenie w polskiej prowincji dominikańskiej w początkach XVI w.*, „Zapiski Historyczne”, 34 (1969), z. 3, s. 107-123. O sytuacji w kontratach zachodnich zob. w szczególności: C. Blasel, *Geschichte von Kirche und Kloster St. Adalbert zu Breslau*, Breslau 1912; H. Hoogeweg, *Die Stifter und Klöster der Provinz Pommern*, t. I-II, Stettin 1924-5; T. Glemma, *Odzyskanie klasztoru dominikańskiego w Gdańsku w latach 1565—1568*, „Rocznik Gdański”, 1939; T. Glemma, *Stosunki kościelne w Toruniu w stuleciu XVI i XVII na tle dziejów kościelnych Prus Królewskich*, Toruń 1934.

jątku do innego klasztoru. Na tej zasadzie kapituła włącza dobra opuszczonego Żmigrodu do klasztoru w Krakowie i potwierdza dokonane już wcześniej włączenie Środy do Poznania. Spośród domów, które znajdujemy na liście, dwa — Wronki i Płock (Św. Trójcy) — płacą najniższą sumę 4 gr, co także wskazuje na ich ciężką sytuację. Stawka niejako normalna, do jakiej zobowiązano aż 10 domów spośród wyżej wymienionych oraz — rzecz znamienne — klasztory kontrat pruskiej i śląskiej (wrocławskiej), które stać było widocznie mimo jakże trudnych warunków na wyrównanie do przeciętnego poziomu, wynosiła 6 gr rocznie.

Porównanie opłat składanych na rzecz studium krakowskiego, a zwłaszcza specjalnych kontrybucji nakładanych na niektóre tylko klasztory w związku z potrzebami władz prowincji wskazuje m. in. na niełatwą sytuację gospodarczą zakonu, opartego zasadniczo na społecznej ofiarności. Narzekają na to wielokrotnie kapituły, jak chociażby w 1556 r., gdy stwierdzono: „[...] Item quia multi conventus nostrae provinciae perierunt et alii quam plurimi ad eam paupertatem sunt redacti ut contributiones debitas solvere vix possint”. W 1565 r. uchwała motywująca konieczność udzielenia Krakowowi specjalnej pomocy zaczyna się od zdania: „Extremae pauperitatis conventus Cracoviensis [...] consulere volentes [...]”. W przyszłych badaniach wypadnie ustalić, jaką rolę w tym niewątpliwym kryzysie „mendykanckiej” gospodarki odgrywały czynniki ekonomiczne w rodzaju np. spadku wartości różnych czynszów pieniężnych stanowiących poważną pozycję w tej gospodarce, jaką zaś osłabienie ofiarności i spadek popularności zakonu. Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że ten ostatni moment miał znaczenie decydujące. Znamionym zjawiskiem jest w każdym razie fakt, że oparty dotąd na miastach zakon szukać zaczyna podstaw dla swych dochodów w klasztorach leżących na wschodnich obszarach państwa. Tam, na wschodzie, nie miasta, lecz wielka własność ziemska stanowiła główne źródło dochodów klasztorów³. Na omawianej z 1558 r. liście opłat na rzecz studium krakowskiego, gdzie przeciętnie klasztory płaciły 6 gr rocznie, wykaz domów dających więcej przedstawia się niezmiernie interesująco. I tak Wilno ma dać 30 gr, Łuck, Hrubieszów, Bełz i Kijów po 24, Sieradz 20, Poznań i Warka po 15, Racibórz i Sandomierz po 12, Kamieniec Podolski i Brześć po 10, Włodzimierz, Przemyśl i Lublin po 8. Oczywiście nie można traktować tej kolejności jako proporcjonalnej do dochodów klasztorów. Mamy ślady, że nakładający podatek liczyli się też z wydatkami poszczególnych domów, zwłaszcza na własne studia, co prowadziło np. do uwolnienia Lwowa czy większego

³ Por. moje uwagi na temat gospodarczych podstaw klasztorów dominikańskich w średniowieczu w art. *Dominikanie polscy na Śląsku*, s. 79 nn. Brak dotąd poważniejszych badań nad podstawami gospodarczymi domów na wschodzie.

obciążenia Sieradza niż Poznania. Liczebność zakonników też musiała dużo znaczyć, skoro małe w gruncie rzeczy, ale zasobne w dobra konwenty wschodnie płaciły tak wysoką kontrybucję. Jednocześnie z ustanowieniem opłat na rzecz studium krakowskiego kapituły z lat 1556 i 1558 ustalają, z powołaniem się na generała zakonu, specjalne obciążenie roczne szeregu klasztorów z przeznaczeniem dla prowincjała i na wydatki prowincji, m. in. na opłacenie kontrybucji należnych władzom zakonu w Rzymie. Tu gospodarcza pozycja konwentów wschodnich występuje szczególnie wyraźnie. W dukatach złotych płacić mają mianowicie rocznie: Lwów 8, Wilno 5, Łuck i Bełz po 4, Kijów i Przemyśl po 3 (ten ostatni nie w złocie, lecz „in moneta”), wreszcie Hrubieszów i Włodzimierz po 2. Ciekawe, że jeszcze w 1556 r. kapituła obradująca we Lwowie próbuje narzucić podobne opłaty kilku innym klasztorom — Sandomierz ma płacić 5 złotych, Lublin i Racibórz po 4, zaś świeżo włączona do prowincji Opawa 2 talary. Już jednak w 1558 r. kapituła płocka obciąża wyłącznie konwenty ruskie i Wilno. Obok tego, zgodnie z nakazami kapituł, m. in. z r. 1565 i 1570, klasztory lwowski, łucki i bełzki, należące do najbogatszych na Rusi, przysyłać miały co roku na św. Marcina na potrzeby konwentu krakowskiego jednego wołu, dobry garniec masła, „po kopie szerów” i „polec mięsa”, jak podają — redagowane oczywiście w całości po łacinie — akta kapituł. Niektóre klasztory dominikańskie na wschodzie, leżące na obszarach przeważnie prawosławnych, wcześniej, od swych początków w XIV w., posiadały z nadań fundatorów i dobrodziejów wielką własność, jednak dopiero teraz własność ta okazała się tak ważna i przydatna dla całej prowincji wstrząśniętej kryzysem. Także i klasztory na starych ziemiach polskich zaczynają intensywniej dążyć do zdobywania majątków stałych i nieruchomości. Na kapitule 1561 r. podano np. do wiadomości prowincji, że na specjalną prośbę prowincjała Zygmunt August dał wszystkim klasztorom dominikańskim przywilej: „ut possint emere possessiones, villas, praedia, ortos, domos, census, agros vel legata testamentaliter possidere in toto regno Poloniae, et haec omnia empta vel donata imunitati ecclesiae ascripsisse”. W szczegółowych badaniach, w oparciu o nieźle zachowane materiały źródłowe, wypadnie stwierdzić w przyszłości, w jaki sposób stosunki te i przywileje zmieniły dotychczasowe podstawy gospodarcze domów dominikańskich.

Mimo specjalnej pozycji klasztorów wschodnich w utrzymywaniu prowincji, rola ich — z wyjątkiem Lwowa — w codziennym życiu tejże prowincji nie była, jak wszystko na to wskazuje, wielka. Kapituły prowincjalne zjeżdżały się z reguły w Małopolsce, Wielkopolsce i na Mazowszu; na 8 kapituł z lat 1550—70 tylko jedna odbyła się we Lwowie. Ciekawie przedstawia się też przynależność klasztorna 4 definitorów każdej kapituły, sprawujących pod przewodnictwem prowincjała czy też wikariusza

rzeczywistą nad nimi władzę⁴. Na 25 znanych przynależności 5 wypada na Kraków, 4 na Lwów i po 3 na Płock, Sandomierz i Wilno. Ciekawe, że żadna kapituła nie odbyła się w Krakowie ani w Poznaniu; klasztor poznański, jeden z najważniejszych w prowincji, zajmuje zresztą dalsze miejsce na liście definitorów. Utrzymanie kilkudziesięciu osób zjeżdżających się na kilkudniowe obrady prowincjalne przedstawiało bowiem istotny wydatek, wyraźnie oszczędzano też największe domy, obciążone i tak przede wszystkim studiami. Tradycyjnie zwracał się zakon w takich wypadkach o pomoc specjalną do swych znakomitych przyjaciół, polecając ich następnie modlitwom wszystkich klasztorów prowincji. Dotykamy tu bardzo ciekawego właśnie w najcięższych latach 1550—70 zagadnienia kręgu protektorów dominikańskich. Jest ich uderzająco mało, zwłaszcza w porównaniu z rosnącą szybko od schyłku XVI w. listą magnackich dobrodziejów dominikańskich. Na listach osób polecanych modlitwom prowincji w latach 1551—70 powtarzają się stale tylko król Zygmunt August i kolejni arcybiskupi gnieźnieńscy: M. Dzierzgowski, J. Przerębski i J. Uchański. Król wymieniany jest zawsze na pierwszym miejscu, z wyjątkiem r. 1570, gdzie ustępuje miejsca nowemu papieżowi, dominikaninowi, Piusowi V, i związku jego z zakonem — warte bliższego zbadania przede wszystkim wobec ogromnej roli, jaką osobista postawa religijna Zygmunta Augusta odgrywała w ówczesnych wydarzeniach — wydają się bliskie i dobre. Kapituła z 1574 r. poleca też duszę zmarłego króla, „qui multis privilegiis ornavit provinciam nostram”. Z królewskiej rodziny kapituła w Warce z 1551 r. wymienia królową Bonę, „que satis amplam pro capitulo presente contulit elemasinam”, a od 1561 r. stale już żonę Zygmunta Augusta. Poza królem uderza w szczególności szukanie oparcia przez zakon u niektórych biskupów i kapituł. O ile zawsze, wcześniej i później, dominikanie, jak i inne zakony, dbali o szczególnie dobre stosunki z władcami, o tyle napięcia z klerem świeckim i biskupami stanowiły i w średniowieczu, i w dobie nowożytnej stały właściwie czynnikiem dominikańskiego życia. Teraz jednak napór reform protestanckich sprzyjał niewątpliwie zbliżeniu. Abp J. Przerębski († 1562) obdarza specjalnymi ofiarami kapitułę sieradzka w 1561 r., abp J. Uchański († 1581) — łowicką w 1565 r., wreszcie biskup włocławski (od 1567 r.) S. Karnkowski — kapitułę w Brześciu Kujawskim w 1568 r. Można powiedzieć, że wszystkie kapituły w decydujących dla historii polskiej reformy kościelnej latach sześćdziesiątych dominikanie mogli odbyć dzięki subsydiom uzyskanym od wymienionych biskupów. Zwraca też uwagę na kapitułach z lat 1561 i 1565 polecenie specjalnym modlitwom prowincji

⁴ Dla porównania zob. wykaz kapituł dominikańskich i ich definitorów w latach 1501—19 w: Kłoczowski, *Kształcenie*, s. 109 n.

kapituł katedralnych Gniezna, Krakowa, Poznania i zwłaszcza Płocka, gdy pamiętamy, jak ważną pozycję zajmowały w ówczesnym Kościele katolickim w Polsce kapituły katedralne, inicjujące w gruncie rzeczy ruch reformatorski w diecezjach⁵. Szczególnie jednak akcentują kapituły dominikańskie swe związki z abpem Jakubem Uchańskim, określanym od kapituły w 1568 r. jako szczególny patron i dobrodziej zakonu („[...] patrono ac benefactore nostro singularissimo”); podobnie określa kapituła lubelska z 1570 r. bpa Stanisława Karnkowskiego. Nie sposób w krótkim artykule zagłębiać się w te związki — wolno powiedzieć — kościelne dominikanów polskich i wyciągać z nich zbyt szerokich wniosków. Podkreślić w każdym razie trzeba rzucający się w oczy w latach 1550—70 brak protektorów świeckich zakonu. Na naszej liście osób polecanych modłom prowincji poza ogólnikową wzmianką w 1551 i 1552 r. „pro omnibus magnificis consilariis et baronibus regni Poloniae” znajdujemy tylko w 1552 r. Jana Tarnowskiego, zaś w 1568 r. rajców miasta Brześć na Kujawach, którzy przyczynili się swymi ofiarami do utrzymania kapituły. Wymowny to bardzo ślad trudności i specjalnej sytuacji zakonu.

Mimo wszystko jednak prowincja egzystowała i funkcjonowała, o czym dobrze świadczy chociażby fakt regularnego na ogół odbywania kapituł prowincjalnych: przeciętnie w interesującym nas okresie co 2,5 roku, choć dwa razy — między 1552 i 1556 oraz 1561 i 1565 r. — zdarzyły się dłuższe przerwy 4-letnie. Ale zarówno w 1556, jak 1565 r. kapituła zjeżdża się na wiosnę, a nie na zwykły termin św. Michała — 29 IX — co wskazuje na jakieś specjalne powody tylko kilkumiesięcznego opóźnienia. Jakimś śladem kryzysu są wyjątkowo częste w tych latach zmiany na stanowisku prowincjała — wśród 8 kapituł na 4 przewodniczyli tylko wikariusze z braku prowincjała, na 4 pozostałych prowincjałowie. Wśród tych 8 przewodniczących powtarza się tylko jedno nazwisko Melchiora z Mościsk, prowincjała na kapitule w 1561 i znowu w 1570 r.; od tego czasu będzie on już stale przez kilkanaście lat sprawował władzę w prowincji, przerywając wyraźnie zły okres lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych. Ciągłość władzy w tym okresie zapewniała przede wszystkim grupa osób, których nazwiska powtarzają się kilkakrotnie na listach definitorów i wikariuszów kontrat, są to często osoby znane nam zarazem z listy prowincjałów i wikariuszy prowincjalnych. Tak np. wspomniany już Melchior z Mościsk w 1556 r. jest pierwszym definitorem kapituły i otrzymuje od niej nominację na wikariusza kontraty ruskiej, zaś w 1565, już po pierwszym prowincjałacie, ponownie zostaje wikariuszem w tej samej kontracie. Tomasz z Syczowa, obrany prowincjałem na kapitule krakowskiej w 1543 r.,

⁵ Por. W. Müller, *Diecezje w okresie potrydenckim*, [W:] *Kościół w Polsce*, Kraków 1970, t. II, s. 206.

już w 1540 r. był wikariuszem kontraty mazowieckiej, później zaś kapituły z lat 1551, 1552 i 1556 zlecają mu kolejno rządy kontratą małopolską. Jego następcą na tym ostatnim stanowisku zostaje przeor krakowski Dionizy, wyznaczany imiennie jako zwierzchnik klasztorów małopolskich w 1558, 1568 i 1570 r.; nadto w 1561 i 1568 r. jest on definitorem. Jakub Ross czy Rossius z klasztoru poznańskiego został w r. 1551 i 1552 mianowany wikariuszem kontraty wielkopolskiej, jest też definitorem kapituły sandomierskiej w 1552 r. Kapituła z 1558 r., na której jest definitorem, potwierdza uzyskanie przez niego najwyższego stopnia naukowego, magistra św. teologii, i wyznacza go do Łowicza na kaznodzieję przy arcybiskupie gnieźnieńskim. W Łowiczu pozostaje też w latach następnych, przewodnicząc w charakterze wikariusza prowincji tamtejszej kapitule prowincjonalnej w 1565 r. i otrzymując w 1565 i 1568 r. zwierzchnictwo nad kontratą mazowiecką; w 1568 r. jest też po raz trzeci w naszym okresie kapitulnym definitorem. Droga szczegółowych badań wypadnie ustalić dokładniej skład grupy kierującej zakonem w trudnych latach i jej linię postępowania oraz znaczenie tak w płaszczyźnie historii wewnątrzzakonnej, jak i przemian zachodzących w kraju.

W treści uchwał kapituł dominują zdecydowanie sprawy wewnętrzne, a więc przede wszystkim tradycyjny obserwantyzm, wzmacniany teraz nowymi impulsami reformatorskimi, wychodzącymi w szczególności od władz generalnych zakonu czy też Soboru Trydenckiego. Kapituła łowicka, zebrana 25 III 1565 r., przyjmuje i umieszcza w swych postanowieniach decyzje świeżo zakończonego Soboru Trydenckiego. Otwartą sprawą jest jednak problem skuteczności stale powtarzanych wezwań kapituł o przestrzeganie obowiązujących norm życia wspólnego, sam w sobie świadczący już wymownie — jak i w okresach poprzednich — o niedomaganiach w tym zakresie. Ciekawe, że prawie wcale nie ma mowy w aktach o sprawach herezji. W zachowanych tekstach kapituł pierwszy raz w 1551 r. grozi się więzieniem wszystkim zakonnikom, którzy głosiliby nauki heretyckie, wyznawali je publicznie bądź prywatnie albo też czytali książki zakazane. Bez porównania więcej miejsca od spraw herezji zajmują w aktach sprawy ściśle dyscyplinarne, np. włóczęgostwo i karczmy. Szczególnie tragiczny obraz daje nam tu kapituła z 1543 r., stwierdzając m. in. obrazowo, iż bracia „more luporum turmatim sine licentia discurrant per provinciam”, a do karczem uczęszczają nawet przeorzy, ale i późniejsze kapituły do spraw tych powracają. Z włóczęgostwem i herezją łączy się sprawa apostatów: na kapitule w 1552 r. przypomniano, że mogą być przyjęci z powrotem do zakonu tylko za zgodą generała. O względnie normalnym funkcjonowaniu prowincji świadczą mimo wszystko regularnie ponawiane na kapitułach przydziały zakonni-

ków do klasztorów, nominacje kaznodziejów, personelu szkolnego itd. zgodnie z ustalonymi i dobrze znanymi zwyczajami chociażby polskich akt kapituł prowincjonalnych z XV i początków XVI w. Nie można więc mówić o zupełnym rozkładzie życia zakonnego wśród polskich dominikanów. Brak niestety, poza dwoma wyjątkami z lat 1540 i 1543, akt kapituł prowincji z okresu 1520—50, kiedy to dominikanie polscy ponieśli tak ciężkie straty na zachodzie własnej prowincji. Trudno też powiedzieć, jak przedstawiała się sytuacja w prowincji w latach 1550—70 w porównaniu do wcześniejszego okresu 1520—70. Niewykluczone jednak, i pewne fragmenty kapituł z lat czterdziestych XVI w. zdają się takie przypuszczenia potwierdzać, iż około połowy stulecia sytuacja w prowincji zaczęła się powoli jakby stabilizować i zarazem poprawiać, przynajmniej w sensie obserwacji zakonnej. Wszystkie, lekko tylko zasygnalizowane w tym artykule zagadnienia, domagają się jednak dalszych, gruntownych badań, jakże niezbędnych nie tylko dla tak mało znanej historii dominikanów, ale także — i przede wszystkim — dla lepszego zrozumienia wciąż jeszcze kontrowersyjnego i jakże ciekawego zjawiska reform religijnych w XVI-wiecznej Polsce i stosunku do nich społeczeństwa.

THE POLISH DOMINICAN PROVINCE
AT THE TIME OF SIGISMUND AUGUST
IN THE LIGHT OF THE ACTS OF PROVINCIAL CHAPTERS

Summary

The years 1548—72 which brought the greatest increase of the Protestant Reformation movement in Poland were a very hard time for the Dominicans of the Polish province. Having lost nearly half of their houses during the first period of the growth of Protestantism, it owned not many more than 30 in the years concerned. They existed with difficulty, as the generosity of the society towards the mendicants decidedly decreased. The houses in the eastern part of the country, situated in regions in which the members of the Orthodox Church were in the majority, and owning landed estates became of greater importance to the whole province. The Dominican monks sought the support of the King, bishops, cathedral chapters. In spite of these difficulties the province performs its duties normally which is testified by the regularly held provincial chapters. Questions of heresy appear rather seldom in the acts of these chapters. The internal affairs of the monastery are predominant, especially those concerning the rules of religious observances, strengthened at that time by the influence of the Trydent Council, but turning back to the XVth century in its initial points.